BIULETYN informacyjny

WYDANIE CODZIENNE

Warszawa, Niedziela, 13 sierpnia 1944 r.

Rok VI Nr. 50—258

Cierpienie i walka

Warszawa cierpi. Cierpi całe miasto, a szczególnie ludność Woli, części Powiśla, części Ochoty, niektórych rejonów śródmieścia.

Nieubłagany los wyznacza od kilku stuleci każdemu polskiemu pokoleniu porcje cierpienia. Przyznać trzeba, że porcja, która przypadła w udziale pokoleniu naszemu, a szczególnie Warszawie, zdaje się przekraczać możność wytrzymałości ludzkiej.

Mówi się, że cierpienie uszlachetnia. Być może. Mówi się, że cierpienie jest ceną, za którą naród uzyskuje pewne dobra. I na to powiemy: być może. Ale jest także twierdzenie udowodnione masą przykładów, że cierpienie łamie jednostki i narody, że bezwzględnością, terrorem, okrucieństwem zmusza się jednostki i narody do bierności, do poddania się obcej woli.

Patrząc na zjawiska wojny w Polsce stajemy wobec faktu, który zdumiewa, który niewiele ma sobie podobnych w historji. Jesteśmy bowiem narodem, kóry na ciosy losu i na cierpienia reaguje stale w sposób jednakowy: **buntem i walką.**

Jesteśmy narodem najmniej nadającym się na niewolników. Zdusić nas, ugiąć, złamać nie można. Nie nadajemy się do cierpienia w bierności. Cierpienie wywołuje w nas odruchowo wolę czynu i wolę walki. Jakiś nieposkromiony pęd czyni z nas w każdym pokoleniu naród niepodległy, naród walczący.

Warszawa jest w tym względzie sercem narodu. To najcudowniejsze z polskich miast jest wspaniałe nie swymi placami i ulicami — mamy w Polsce piękniejsze miasta. Jest dumne nie swą godnością stołeczną — mamy w Kraju czcigodniejsze i starsze stolice. Nie słynie ono wzniosłością cnót — jest raczej miastem beztroski i lekkomyślności. A jeśli mimo to jest Warszawa najukochańszym i najwspanialszym z pośród polskich miast — to jest tak dlatego, iż tu najmocniej i najdumniej biją polskie serca, tu najwierniej odzwierciadla się niepodległa polska dusza i niezłomna polska wola.

Od dwóch tygodni Warszawa znów weszła w czasy ogromnych cierpień — ale zarazem także w czasy bohaterskich walk. Lud Warszawy cierpi i walczy. Gdyby tylko cierpiał — byłby godny współczucia. Ponieważ walczy — zdobywa tą walką dla siebie i dla Polski całej wielkość, a nadewszystko umacnia swą walką pewność osiągnięcia niepodległości.

I trzeba to dobrze zrozumieć: walczą w Warszawie nie tylko żołnierze AK. Nie tylko ci, co przygotowując walkę w podziemiach wyszli teraz wielką rzeszą na świat w opaskach biało-czerwonych. Walczą także ci, którzy sercem i uczynnością stwarzają wokół żołnierza atmosferę wytrzymałości. Walczą ci, nawet co zdawałoby się zdruzgotani cierpieniami pożarów i ruin - swój ból i rozterkę zdusili w sobie, okazując otoczeniu opanowanie i nadludzką nieraz wolę wytrwania.

Zaprawdę walczącą jest cała Warszawa, walczącym jest cały warszawski lud.

Rozkaz gen. Bora

Żołnierze! Mija już ósmy dzień Waszych zmagań w walce z Niemcami. Postawa Wasza, mimo olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela i braku amunicji, znana jest całemu światu.

Jesteście i będziecie tymi, z których cały Naród Polski będzie brał przykład w odbudowie Ojczyzny. Dzień zwycięstwa i chwały jest już bardzo bliski.

Wytrwajcie w Waszym wysiłku!

Od dnia 8 b. m. wznowione zostały zrzuty amunicji przez naszych lotników. Możemy więc mieć nadzieję, że braki będą uzupełnione.

Wierzę, iż obecne krytyczne chwile będą zgodnie z tradycją Żołnierza Polskiego przezwyciężone.

Pamięć poległych Kolegów niechaj będzie Wam drogowskazem w dalszej walce!

Tu, w Warszawie, powiewa obecnie sztandar Rzeczypospolitej! Walczymy o Rzeczpospolitą Wolną, Niepodległą i społecznie Sprawiedliwą!

Niech żyje **Niepodległa Polska!**

Dowódca Armii Krajowej
(—) **Bór**

K. G. Nr 391, dn. 9.8.

Posiedzenie R. J. N.

W dn. 11 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Narodowej przy udziale Krajowej Rady Ministrów i Dowódcy Armii Krajowej. Rada zaznajomiła się z sytuacją wojskową w Warszawie i wysłuchała sprawozdania z dotychczasowej działalności organów cywilnych. Po dyskusji Rada i przedstawiciele władz cywilnych wyrazili uznanie dla walczącej AK i dla postawy władz wojskowych, pełnej zrozumienia dla ludności cywilnej. Rada postanowiła wysłać telegram do Rządu w Londynie w sprawie przyśpieszenia i wzmożenia pomocy dla walczącej Warszawy.

W dyskusji wysuwano pod adresem władz dezyderaty w kwestii usprawnienia organizacji opieki nad ofiarami działań wojennych w Warszawie, zapewnienia całej ludności aprowizacji i bezpieczeństwa etc.

Do Narodów Sprzymierzonych

Odezwa Rady Jedności Narodowej

Rada Jedności Narodowej ogłosiła w dniu 12. 8. odezwę do narodów sprzymierzonych w sprawie pomocy dla walczącej Warszawy. Odezwa głosi m. in.:

„Podjęliśmy walkę... I oto wzywana raz po raz do wystąpienia zarówno przez Sowiety, jak i przez demokracje zachodnie — Polska znalazła się znowu samotna bez, pomocy, opuszczona przez sprzymierzeńców. Armje sowieckie powstrzymały swój marsz na Warszawę, nie współdziałając z nami nawet lotniczo. Od zachodu dotąd nie otrzymaliśmy dotąd większej pomocy w materjale wojennym.

Od pierwszego dnia wojny aż do dziś Polska pozostała wierna swym sprzymierzeńcom. Cały naród polski zachował granitową jedność, czym nie może poszczycić się żaden inny z narodów przez Niemców okupowanych. Nie powstał u nas rząd gadzinowy, popierający Niemców. Spotkały nas za to okrutne prześladowania, jakich nie doznał w tej mierze żaden inny naród. Mimo to poddano w wątpliwość całość naszego państwa próbując okroić nas o połowę terytorium. Dziś zmienia się w stos ofiarny miasto - stolica Polski, zwana „natchnieniem świata".

Nie możemy powstrzymać się od uwagi, że w stosunku do narodu polskiego zanadto przeciąga się strunę. W konsekwencji tego bohaterski lud Warszawy zaczyna nabierać przekonania, że jest przedmiotem jakiejś gry politycznej. Bracia nasi w Londynie czuwają i działają. Heroicznym wysiłkiem przygotowują dla nas pomoc. Otrzymaliśmy wiadomość, że pomoc ta nadejdzie w najbliższych godzinach. Mamy do niej niezaprzeczalne prawo, jako równouprawniony sprzymierzeniec Narodów Zjednoczonych.

Polska podjęła bój i będzie walczyć dalej. Lud polski dziwi się jednak, że gdy poszedł za wezwaniem sprzymierzonych, armja sowiecka wstrzymała swe działania. Lud polski nie może też zrozumieć na czym polegały trudności w uzyskaniu od demokracji zachodnich natychmiastowej pomocy.

Apelujemy gorąco o wprowadzenie w czyn dotychczasowych zapowiedzi.

Nie chcemy od Was ludzi. Mamy własną armję na obczyźnie, walczącą ramię w ramię z sojusznikami na wszystkich frontach. Mamy swą Armję Krajową.

Ofiarujemy swą krew, chcemy walczyć sami. Dajcie nam tylko broń i amunicję".

12-ty dzień Powstania

Nowe pożary wzniecili Niemcy

W ciągu wczorajszego dnia położenie wojenne w Warszawie nie uległo większym zmianom.

Cechowały je lokalne polskie wypady na poszczególne nieprzyjacielskie punkty oporu oraz szereg, na ogół bezskutecznych, prób Niemców zlikwidowania naszych umocnionych pozycyj. Pożary wzniecane przez Niemców w rejonie głównych dróg przelotowych — trwają. Trwają też terrostyczne bombardowania lotnicze.

Oddziały AK zdobyły gmach Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat.

Rejon ul. Grzybowskiej był w ciągu całej doby wielokrotnie atakowany przez Niemców, którzy jednak nie zdołali tu wyprzeć nas z zajmowanych stanowisk.

Nękający ogień arylerii kierował nieprzyjaciel głównie na Czerniaków i Ochotę.

Na Czerniakowie stacja pomp jest obsadzona przez Ukraińców, a pobliskie koszary i odcinek nad Wisłą — przez Niemców. Nieprzyjaciel podpalił budynki stadionu sportowego na Łazienkowskiej (pływalnię i trybuny).

Niemcy zwiększają załogę na przyczółkach mostów Kierbedzia i Poniatowskiego (po stronie warszawskiej). W nocy z 10 na 11.8 większe kolumny były przerzucane przez Wisłę w kierunku zachodnim.

Liczne nowe pożary wznieciIi Niemcy zwłaszcza na Starym Mieście oraz w dzielnicy północno-zachodniej.

Na Powiślu, w rejonie mostu Kierbedzia — pożary. Natomiast ulica Tamka, mimo rozrywających się na murach Elektrowni i Ubezpieczalni niemieckich granatów — żyje życiem codziennym. Mieszkańcy budują barykady. Chłopcy powiślańscy kręcą się wszędzie: znoszą materiał do budowy barykad, zdobywają żywność dla kuchen żołnierskich.

Ulica Dobra od strony wiaduktu cicha, mało ruchliwa, przyczajona. Nieprzyjaciel daje silny obstrzał.

Na ulicy Karowej Niemcy usadowili się w szpitalu położniczym.

Dzikie gwałty

ukraińskie

Zbiry z ukraińskiego SS i oddziały kałmuckie dopuszczają się bestialskich zbrodni na ludności cywilnej — zwłaszcza na Ochocie. Na „zieleniaku' (targ warzyw na Grójeckiej) zgromadzono wiele tysięcy mężczyzn i kobiet — z tego część stanowią ci, którzy zdecydowali zaufać niemieckim „gwarancjom" i wyjść z miasta. Wszyscy obozują pod gołym niebem, w zupełnym braku pożywienia. Ukraińska straż hula wśród bezbronnych mordując i gwałcąc.

Z FRONTÓW

Zamykanie obcęgów we Francji

Walki na południo-wschód od Warki

We Francji jedna z amerykańskich kolumn pancernych skierowała się ku północy, zajmując Alencon, odległe o 60 km od Falaise, na które w ostatnim okresie idą szczególnie silne ataki wojsk angielskich, kanadyjskich i polskich. **Manewr ten ma charakter okrążenia** i ma zapewne na celu zmuszenie wysuniętych ku zachodowi wojsk niemieckich w Normandii do podjęcia zabezpieczające go odwrotu.

Walcząca w Normandii **polska dywizja pancerna odniosła w ciągu dotychczasowych czterech dni walki szereg poważnych sukcesów.** Pomimo wyjątkowo ciężkich warunków terenowych i zaciętego oporu nieprzyjaciela straty dotychczasowe są niewielkie.

Na froncie sowieckim poważne sukcesy rosyjskie przy likwidowaniu odciętych wojsk niemieckich w Estonii i na Łotwie. Ostre i zacięte walki na pograniczu Prus Wschodnich, na północ od Białegostoku i pod Sandomierzem. Stałe informacje niemieckie, nie potwierdzane przez stronę sowiecką, **o walkach na lewym brzegu Wisły w rejonie Warki.** Dalsze postępy ofensywy sowieckiej na północo-zachód od Siedlec, **mającej na celu oczyszczenie południowego brzegu Bugu przed atakiem na Warszawę.**

We Włoszech, po ostatecznym oczyszczeniu Florencji, zapowiedź nowego uderzenia na tzw. „linię Gotów", stanowiącą ostatnią linię górskiego zabezpieczenia frontu niemieckego. Atakujące już na prawym skrzydle wojska polskie odniosły znowu poważne rezultaty, przekraczając na dużej przestrzeni rzekę Cezano i zajmując szereg miejscowości w kierunku na Pescaro i Rimini. O znaczeniu frontu włoskiego w najbliższym okresie świadczy fakt przyjazdu na ten front premiera Churchilla, który spotka się tu z jugosłowiańskim marsz. Tito.

Zaskoczenie

W relacji agencji Reutera, za którą przytoczyliśmy wczoraj wywiad z premierem Mikołajczykiem, końcowe oświadczenie premiera zostało opuszczone. Brzmi ono następująco:

„W momencie gdy wyjeżdżałem z Londynu do Moskwy wiedziałem już o utworzeniu przez Krajową Radę Narodową tzw. Narodowego Komitetu Wyzwolenia. Nie wiedziałem natomiast, **że między nim i rządem ZSRR została zawarta umowa. Okoliczność ta sprawiła, że sytuacja uległa poważnym [illegible]nom".**

„Nie będzie żadnej delegacji"

Twarda odpowiedź zakładników

W podziemiach Muzeum Narodowego. — Niemieckie zbiry. — Ultimatum. — Godna postawa Polaków.

Ciemne duszne podziemia Warszawskiego Muzeum Narodowego.

W mrocznym korytarzu, którego zakratowane okienka, wychodzą na Al. 3-go Maja, stłoczeni ludzie. Kobiety, mężczyźni, starcy, dzieci.

Parę godzin temu żołdactwo niemieckie wyrzuciło ich z domu i gnając biegiem przez ulicę, tu wypędziło.

Jedni siedzą na ziemi, inni tłoczą się do okratowanych okienek. Chcą coś zobaczyć.

Naprzeciw płoną domy.

— O, teraz moje mieszkanie się pali—mówiąca te słowa młoda, biednie ubrana kobieta, uśmiecha się blado.

— Moje też się pali — mówi starszy jegomość. Twarz ma obojętną, surową. — Niech tam!

Drzwi się otwierają. Do korytarza wtłacza się nowa fala ludzi. To mieszkańcy domów z Nowego Światu.

— Mojego męża jakiś żołnierz zabił bagnetem, gdy nas wypędzano z domu — płacze jedna z nowoprzybyłych kobiet.

I znów się drzwi otwierają i znów nowi ludzie, Niektórzy ledwo ubrani, inni z jakimiś zawiniątkami.

Z ulicy dochodzą odgłosy walki. Salwy karabinów maszynowych słychać to bliżej, to dalej.

Ludzie nadsłuchują. „Boże, żeby się tylko udało" — mówi jakiś starszy pan. Niech już z nami będzie, co ma być, byleby nasi na mieście nie dali się zdusić.

Nie dadzą się, — mówi gorąco jakiś pan w średnim wieku.

I jeszcze raz skrzypią drzwi i ośmiu grenadierów pancernych z karabinami maszynowymi skierowanymi w tłum. Ludzie instynktownie cofają się wtył, pchają na siebie, tłoczą.

Czy egzekucja masowa? Masowe mordestwo?

We framudze drzwi jakiś porucznik. Na głowie hełm, w ręku rewolwer. Daje znać, że chce mówić. Grenadierzy pancerni obrabiają tymczasem kolbami najbliżej stojących ludzi. Żeby się cofnęli. Niestety, niema gdzie.

Porucznik mówi, jakiś żołnierz tłomaczy na polski.

— Więc polscy bandyci usiłują rabować miasto. On, porucznik wie dokładnie, że i wśród tych tutaj są też bandyci. Z nimi zrobi się porządek później. Tymczasem taka sprawa. Niech wyłoni się delegacja i niech uda się do dowódcy bandytów, żeby natychmiast kazał złożyć broń. W przeciwnym razie wszyscy, którzy tu są, całe 3.000 ludzi... porucznik nie kończy, tylko pociąga palcem po szyi. Pół godziny czasu na wyłonienie delegacji.

Skończył, wyszedł, za nim grenadierzy.

W podziemiu przez chwilę grobowa cisza. Jakaś kobieta zaczyna spazmatycznie płakać.

I nagle robociarz z gazowni, jeszcze w czapce urzędowej na głowie, do którego tuli się wychudzona, wymizerowana żona, i dwoje małych dzieci, woła wzburzonym głosem.

— A niech ich szlag trafi, niech ich cholera weźmie. To te dranie myślą, że my pójdziem prosić, żeby nasi walki zaprzestali?

Nie doczekanie ich!

— Ja tam mam ich... mówi z flegmą inny robotnik gazowni. Mogą mnie zabić. Ale i ich nasi wyrzną jak te prosięta.

— Nie wysyłać delegacji — woła kilka głosów.

Potym zapada cisza...

Ci, którzy powzięli decyzję, wierzą, iż decyzję tę opłacić będą musieli męczeńską śmiercią. Ci wszyscy robotnicy gazowni, ci woźni z magistratu, te panie z luksusowych domów w Alei Na Skarpie, wszyscy oni w ciszy i skupieniu gotują się teraz do ostatniej wędrówki...

Jedni się modlą, inni myślą. Może chcą sobie wyobrazić jak to wszystko będzie wyglądało.

I znów drzwi się otwierają. Znów grenadierzy pancerni z karabinami maszynowymi wycelowanymi w tłum, znów porucznik w hełmie, z rewolwerem w ręku.

— Delegaci wystąp! —

Chwila ciszy, a potym zdecydowany mocny głos.

— Nie będzie żadnej delegacji..

I cisza...

Porucznik chwilę patrzy się na swoich grenadierów, jakby się wahał. Potym obraca się na pięcie i mówi głośno przez ramię:

— Polszke szwinie, bydlo!

Wychodzi wraz z eskortą. Ludzie w podziemiach zaczynają w podnieecniu mówić coś jedni do drugich.

Zdaleka dochodzi wzrastający z każdą chwilą trzask karabinów maszynowych.

PSW. Zygmunt.

Amnestja w Sowietach

Na skutek fałszywego komentowania wiadomości radiostacji londyńskiej, w Warszawie rozeszła się pogłoska o szeroko zakrojonej amnestji dla Polaków w Sowietach. Tymczasem z tekstu, podanego przez Londyn, wynika, że amnestia dotyczy tylko przestępstw natury cywilnej.

ŻOŁNIERZE P. A. L. w szeregach AK

W związku z podporządkowaniem się oddziałów PAL pod względem taktycznym Dowództwu AK, Komendant Monter zarządził, że wszystkie przepisy i rozkazy, którym podlegają żołnierze AK, stosują się również do żołnierzy PAL.

Legitymacje wystawione przez dowództwo PAL winny być honorowane przez wszystkie organa kontrolujące tak samo jak legitymacje AK.

Niebezpieczeństwo głodu będzie zwalczane

Wobec wyczerpywania się prywatnych zapasów żywności sprawa aprowizacji miasta staje się zagadnieniem palącym.

Władze cywilne, które stopniowo obejmują administrację na uwolnionych terenach stolicy, przystąpiły już do niesienia pomocy w tym zakresie. Czynne są 3 starostwa, działające jako Delegatury Okręgowe.

Delegatura Śródmieścia uruchomiła 2 kuchnie dla 1.000 ludzi, przeważnie pogorzelców i uciekinierów. Liczba kuchni w najbliższych dniach wzrośnie. Ma powstać ośrodek wyżywienia dzieci.

Delegat Śródmieścia wydał również zarządzenie, aby w ciągu 24 godzin każdy dom dostarczył spisu lokatorów z dokładnym wykazem posiadanych zapasów żywności. Nie posiadający żadnych środków żywności otrzymają pomoc. Osobom dobrze zaprowizowanym przydzieli się pogorzelców i uciekinierów. Delegatura zaś opiekuje się również ludnością, która przejściowo znajduje się na jej obszarze.

Chleb w śródmieściu przydzielany będzie na kartki. Za sumienny rozdział chleba odpowiedzialne są komitety domowe, które jako czynnik społeczny i ostatnia komórka rozdzielcza winny działać bez zarzutu.

Samowolne rekwizycje zabronione

Rozkaz Komendanta Montera

Przy Dow. Okr. Warsz. AK stworzona została rozkazem Kom. Montera grupa eksploatacyjno-rekwizycyjna, która jedynie jest upoważniona do wykonywania rekwizycji. Prócz przedstawicieli AK w skład grupy wchodzi delegat władz cywilnych. Od tej chwili wszelkie samowolnie przeprowadzane rekwizycje przez jakiekolwiek oddziały — są zabronione.

O ile dowództwa lub oddziały jednostek liniowych stwierdzą gdziekolwiek na swym terenie zapasy podlegające rekwizycji z tytułu przydatności dla wojska — winny je natychmiast zabezpieczyć i zgłosić niezwłocznie do Kwatermistrzostwa Okręgu.

Rekwizycja jest świadczeniem wojennym odpłatnym — kwity rekwizycyjne będą w przyszłości służyły jako podstawa do wypłat.

W SPRAWIE Korpusu Bezpieczeństwa

Wobec zaszłych nieporozumień co do organizacji „Korpus Bezpieczeństwa' (K.B.), koła miarodajne wyjaśniają że:

1) KB jest organizacją wywodzącą się z przeciwniemieckiej konspiracji w latach 1940 — 1944; obecnie KB podporządkował się całkowicie dowództwu Armii Krajowej.

2) Komendant Okręgu Warszawskiego zarządził, że legitymacje wystawiane przez Komendę KB winny być honorowane przez wszystkie wojskowe organy kontrolujące, tak samo jak legitymacje AK. Wszystkie przepisy i rozkazy, którym podlegają żołnierze AK. stosują się również do żołnierzy K.B.

Kto wydaje „Naród Walczy"

Ukazało się wydawnictwo powielaczowe „Naród Walczy', na którym figuruje jako wydawca „Armia Krajowa. Narodowe Siły Zbrojne. Wydział Propagandowy'. Z kół miarodajnych komunikują nam, że organy Armii Krajowej z wydawnictwem tym nie mają nic wspólnego i nie ponoszą odpowiedzialności a posługiwanie się nazwą „Armii Krajowej' jest nadużyciem.

Oddziałom N. S. Z., które podporządkowały się rozkazom gen. Bora, polecił on zaprzestać łączenia nazw „Armia Krajowa' i „Narodowe Siły Zbrojne'.

Uwaga strażacy

Wszyscy członkowie straży ogniowej, znajdujący się w szeregach AK, względnie wśród ludności cywilnej, winni się natychmiast zgłosić do lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 30 m. 4 celem ujęcia ich w ewidencję.

ANTEK ROZPYLACZ

zginął przeszyty trzema kulami

W środę 9 sierpnia pochowali szturmowcy z grupy Sokoła najdzielniejszego ze swoich — Antka Rozpylacza.

Ruchliwy jak iskra, wytrzymały jak stal i bezprzykładnie odważny, był ze swoim stenem wszędzie. Miał już, jak mówił, „na rozkładzie" około 10 Niemców.

Antek - Rozpylacz i łączniczka Nina tworzyli zgrany zespół. On biegał „na robotę", ona czyściła broń, ładowała magazynki, dostarczała amunicji. Towarzyszył im często 13-letni łącznik Miki. Trójka ta zawsze pełna humoru, werwy i nie znająca zmęczenia była oczkiem w głowie całej grupy szturmowej. Szczególny mir zdobył sobie Antek swą nadzwyczajną fantazją żołnierską i dzielnością.

Przed kilkoma dniami Antek zginął przeszyty trzema kulami cekaemu. Nina na własną rękę poszła po jego ciało. Idąc boso po tlących się jeszcze zgliszczach domu w Al. Sikorskiego, wywlokła zwłoki Antka i jeszcze innego kolegi.

Na pogrzebie Antka zgromadził się mały tłumek mieszkańców okolicy — znany i lubiany był wszędzie. Na podwórzu odbyła się Msza święta. Kondukt pogrzeboyw szedł przez przebicia w murach. Nad grobem dowódca Antka, rotmistrz Sokół, który na noszach kazał przynieść się ze szpitala, pożegnał swego ulubieńca krótką, żołnierską mową. Po surowych, zmęczonych twarzach płynęły łzy. Peżetki rękami usypały mogiłę. Mały Miki, dzielny warszawski cwaniak, który nie bał się pójść do Niemców do gmachu BGK jako parlamentariusz z listami od naszego dowództwa — buczał jak bóbr.

Dziś Nina, Miki i cała grupa — trwają dalej w pierwszych liniach warszawskiego frontu.

P. K. B.

Na straży bezpieczeństwa

Zaraz po wybuchu Powstania, Państwowy Korpus Bezpieczeństwa objął komisariaty: 6, 8 i 11, aby w łączności z wojskowym dowództwem tych terenów organizować służbę bezpieczeństwa wewnętrznego w mieście. Stopniowo PKB ogarnia coraz szerszy teren. Wprowadzono w służbę dzielnicowych, działa też normalna praca patroli. W wielkiej mierze opiera się PKB na komendantach OPL, którzy czuwają nad porządkiem wewnątrz domów, chroniąc je nie tylko od pożaru, ale i grabieży.

W składzie PKB jest pewna liczba policjantów granatowych, ale zastosowano tu szczególnie staranny dobór ludzi, opierając się przede wszystkim na tych, którzy pracowali w okresie konspiracji. Komisariatom PKB oddano pewną liczbę jeńców wojennych i volksdeutschów. Są oni używani do wykonywania różnych robót.

Praca PKB jest trudna i ważna. Na każdym kroku winniśmy wszyscy okazywać Państwowemu Korpusowi Bezpieczeństwa zaufanie i pomoc.

Nowe zbrodnie niemieckie

Niemcy używają kul dum-dum. Dnia 8 b. m. w bramie domu w al. Sikorskiego został ugodzony pociskiem w głowę 12-letni chłopiec, który zginął na miejscu. W dniu 11 b. m. na tym samym odcinku została ciężko ranna kurierka wojskowa. W obu wypadkach oględziny lekarskie stwierdziły użycie pocisków rozrywających.

WZW

Po przeczytaniu — oddaj pismo drugiemu!

POCZTA POLOWA

Instrukcja dla piszących

Przepisy dla korzystających z poczty polowej wywieszono na każdej skrzynce. Oto najważniejsze z nich:

1. Nie pisać zbyt częstych listów. Poczta znajduje po 10 i 15 listów dziennie, pisanych przez tę samą osobę!
2. Listy pisać wyraźnie — nie na świstkach papieru!
3. List nie może przekraczać 25 słów.
4. Poczta podlega cenzurze wojskowej. W szczególności żołnierzom ani ludności cywilnej nie wolno podawać żadnych wiadomości o działaniach wojskowych, rozmieszczeniu oddziałów własnych i niemieckich, odcinkach zagrożonych, obstrzale itp.

Listy, przekraczające te przepisy, będą niszczone bez specjalnych ostrzeżeń.

Sajdlowa zam. przy ul. Krakowskie Przedmieście 5 poszukuje 3-miesięcznej córeczki, sióstr i męża. Wiadomość: Moniuszki 6 m 14 lub Pierackiego 8.

Wiadomości o Wasiutyńskiej Katarzynie z Nowego Zjazdu 5 m. 22 kierować: Boduena 3 m. 5 dla Konrada.

Olga Dunin - Marcinkiewicz prosi męża i syna o wiadomość. Sienna 40 mieszkania 12.

Maria Piskorek znajduje się przy ul. Grzybowskiej 6.

Jerzy Jarkiewicz — „Walczak" dać znać o sobie bratu Zielna 19 m. 4.

Matka Witolda i Anny prosi, by dali znać o sobie do red. Biul. Inf. — Zofia.

Stan. Rychter oczekuje rozkazów płk. dypl. Grodzkiego. Marszałkowska 50 m. 9 dla Janiszewskiego.

Stary prosi Antka i Kazika o nawiązanie kontaktu Marszałkowska 50 m. 9 dla Janiszewskiego.

Roman Majcher prosi o wiadomość żonę Irmę. Wspólna 33 m. 7, u p. Morawskiej.

Adela i Franciszek Hetman proszą o wiadomość córkę Izabelę. Chmielna 27 m. 60.

Żołnierz AK „Tygrys" prosi o wiadomość Magdalenę Zielińską. Poczta harcerska, ul. Wilcza 41 „Nina" (Tygrys).

Marian jest zdrów — zawiadamia pp. Kasztanowiczów.